

Nie róbnmy z terrorystów ikon popkultury

Jan Wójcik

Od czasu nasilenia się ataków terrorystycznych trwa dyskusja czy media, obficie donosząc o zamachach, nieświadomie nie wspierają terrorystów w ich „propagandzie czynem”.

Daleki jestem od promowania narzędzi cenzurujących media w informowaniu społeczeństwa o wydarzeniach. Kiedy jednak zdjęcia przedstawiające terrorystów wyglądają jak zdjęcia ikon kultury masowej, należy się zastanowić, czy właśnie nie tworzy się kolejnego wzorca dla zagubionej młodzieży.

Piszząc dzisiaj wiadomość o zabiciu „białej wdowy”, brytyjskiej terrorystki Sally Jones, przez amerykańskiego drona, musiałem się bardzo pilnować, żeby nie tworzyć ikonicznego obrazu terrorystki. Bo była punkowa, bo prowokatorka, a potem nagle bojowniczką, która postawiła wszystko na jedną kartę i zabrała dziecko do Syrii. Wyrazista postać, zwroty akcji, na bakier ze społeczeństwem, toż to jest idealna kandydatka na wzorzec dla buntowników.

A przecież prawda jest taka, że była to morderczyni, manipulatorka i wyrodna matka, która sprawiła, że jej dziecko prawdopodobnie jest już potworem wyszkolonym przez Państwo Islamskie do mordowania.

Sally Jones w przebraniu zakonnicy z mężem celującym do nas z kałasznikowa – wyglądają jak Bonnie i Clyde.

Media jednak zdają się nie dostrzegać, że jednym z elementów w procesie radykalizacji jest zagubienie w nowoczesności i szukanie wzorców. Informacja o zamachach jest okraszana atrakcyjnymi – tak, zło bywa atrakcyjne – obrazami. Zestawienia: Sally Jones jeszcze jako prowokatorka, w przebraniu zakonnicy z rewolwerem i pieskiem pod pachą, a obok w nikabie z kałasznikowem. Sally Jones w przebraniu zakonnicy z mężem celującym do nas z kałasznikowa – wyglądają jak Bonnie i Clyde. Inny magazyn pyta: „Kim jest Sally Jones” i tworzy kolaż, który mógłby być równie dobrze plakatem reklamującym film akcji.



**WHO IS
SALLY JONES?**



Samo zestawienie zdjęć terrorystki już budzi skojarzenia, ale media walczące o kliknięcia podkreślają grafikę tak, żeby była jeszcze bardziej „atrakcyjna”.

W 2013 roku burzę wywołała okładka „Rolling Stone”, na której jako ikona popkultury pojawił się Dżochar Carnajew, terrorysta, który dokonał zamachu bombowego na maraton w Bostonie. Według krytyków wyglądał bardziej jak Jim Morrison na okładce popularnego pisma, niż zbrodniarz. Powstała nawet lista przykładowych okładek magazynów, pokazujących, że mogło być jednak gorzej. Carnajew reklamował na nich fitness, magazyn wnętrzarski i cygara.

The Rolling Stone Cover Controversy: It Could Have Been Worse

cigar
aficionado

THE GOOD LIFE MAGAZINE FOR MEN

www.cigaraficionado.com



**ONLINE
POKER'S
FUTURE**

**76
CIGARS
RATED**

**THE
BOMBER**

**HOW A POPULAR, PROMISING
STUDENT WAS FAILED BY HIS
FAMILY, DEVELOPED A LOVE FOR
COHIBAS, FELL INTO RADICAL
ISLAM AND BECAME A MONSTER**

MAD
madmagazine.com

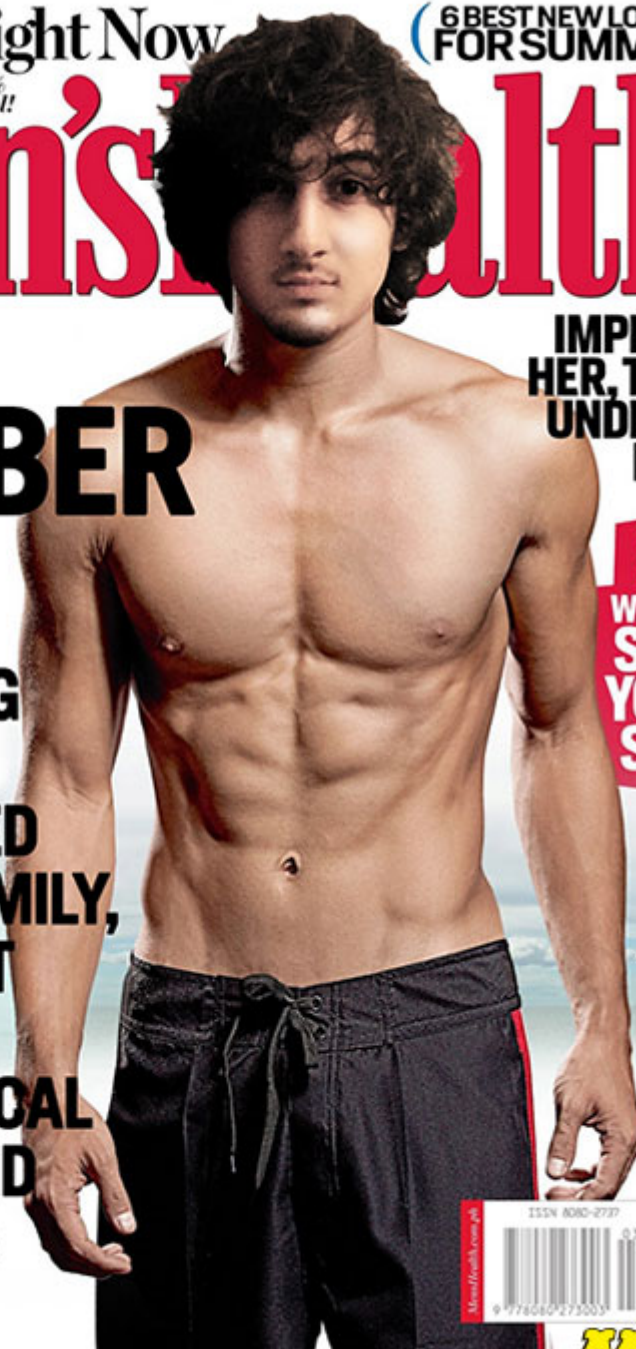
The Rolling Stone Cover Controversy: It Could Have Been Worse

Red Hot Right Now

(6 BEST NEW LOOKS FOR SUMMER)

100% Useful!

Men's Health



THE BOMBER

IMPRESS HER, THEN UNDRRESS HER!

27 WAYS TO SAVE YOUR SKIN

The Men's Health Guy
Rafael Rosell
"Pure sculpts, your physique and total appearance are consequences of your mentality."

LAND YOUR DREAM JOB
No Interview Required

ISSN 1080-2777 Aug 2013
SUMMER SPECIAL P140

MAD
madmagazine.com



Jihadi John, brytyjski terrorysta, a tak naprawdę narzędzie propagandowe ISIS, również miał serię zdjęć, które mogłyby zawisnąć jako plakaty w pokojach nastolatków. Łatwo było też tworzyć ikoniczne obrazy dla niemieckiego rapera Deso Dogga, który także dołączył do dżihadystów w Syrii.

Czy te obrazy oddziałują na młodzież? Kilka lat temu, dopiero na początku fali wyjazdów do Syrii, przeglądając liczne profile zafascynowanych dżihadem mieszkańców Niemiec zauważyłem, że poza oczywistymi nawiązaniem religijnymi, rolę w tym procesie odgrywa styl życia. Demonstrowanie mocy, często zobrazowane za pomocą lwów, porównywanie dżihadystów z pracującymi za biurkiem, ci z brodą versus ci ogoleni, sama możliwość pozowania z bronią - to była inspiracja dla tych ludzi. I potwierdzają to autorzy różnych raportów na temat radykalizacji. Czynniki popychające do terroryzmu - fascynacja przemocą, czy alienacja - spotykają się z prezentowaną przez media wizją wąskiej grupy superbohaterów, którzy mszczą się za los jaki spotyka muzułmańską ummę. Prawie jak „Avengers”.